Warszawa, 23.09.2014

Drogie Koleżanki i Koledzy,

oto kilka moich refleksji po lekturze listu otwartego z wydawnictwa De Gruyter Open, które z chęcią poddam pod rozwagę.

Fakt, że PIK zachęca do debaty i wyraża wątpliwości na temat OD nie świadczy o zaściankowości jej członków – podobne spory toczą się i w krajach będących w awangardzie postępu – świadczy o tym, chociażby stanowisko Association of American Publishers.

Poza tym mówimy o warunkach polskich, w których za decyzjami ministerstwa nauki – pospiesznymi, niekonsultowanymi i zmieniającymi się jak w kalejdoskopie - stoją najwyraźniej względy przede wszystkim finansowe. O tym dobitnie świadczy chociażby fakt, że cała ta rewolucja ma się dokonać skokowo, bez wprowadzenia przepisów przejściowych. Jak na razie jedynym skutkiem „rewolucji” są wstrzymane prace nad podręcznikami i książkami naukowymi, a przewidziane na ten cel środki zostały przekierowane.

Jak w tej sytuacji rozważać poważnie pomysł modelu Author-Pays czy budowy konsorcjum? Środki uczelniane – jeśli udaje się je zdobyć – pokrywają góra 15-20% kosztów przygotowania publikacji i to nie z powodu niezaradności autorów, ale zwyczajnych braków. O udziale bibliotek nie wspominam, gdyż według mojej wiedzy - nie ma takich projektów w Polsce.

Gratuluję wydawnictwu De Gruyter Open wiernych czytelników wersji papierowych, pomimo udostępniania tych samych tytułów w otwartym dostępie. W przypadku naszego wydawnictwa nawet pojawianie się pirackich wersji na portalach typu chomikuj.pl wpływa znacząco na spadek sprzedaży naszych książek. Monitorujemy nasze najważniejsze tytuły i mamy na to twarde dowody.

Z pewnością jest wiele racji w samym twierdzeniu, że książka naukowa przechodzi znaczące zmiany, ale sposób, w jaki polskie MNiSW przeprowadza swoje reformy na razie wygląda na załatwianie czystych oszczędności we własnym budżecie i odsuwanie w czasie konkretnych rozwiązań.

Nie pretenduję do miana występowania w imieniu PIK – wyrażam swoją opinię. I chętnie chciałabym się czegoś od bardziej doświadczonych w materii OD wydawców nauczyć, a może i od urzędników ministerialnych. Chętnie do takiej nauki, do dyskusji na ten temat w gronie zainteresowanych przystąpię.

Serdecznie pozdrawiam,

Elżbieta Brzozowska

Wicedyrektor Wydawnictwa Akademickiego Dialog